

Gazeta Teatralna

Nr 6 10 listopada 2013 Centrum Kultury *Muza*

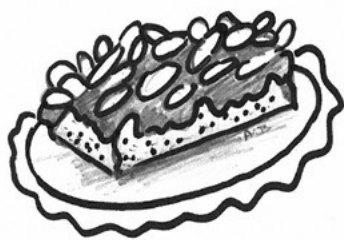


Do zobaczenia
na kolejnym spektaklu
pt. „Danuta W.”



Teatralne ciastko

Ciastko Teatralna Niespodzianka do nabycia w przerwie spektakli w barku w Galerii na piętrze.



Twarze „Muzy”



Humor teatralny

Podczas przedstawienia pt. „Drzewa umierają stojąc” bileterka zauważyła, że jeden z widzów, wygodnie rozparty w fotelu, smacznie śpi i nawet pochrapuje. Oburzona podeszła do niego i trącając go łokciem wyszeptała:

- Jak pan może spać siedząc, kiedy drzewa umierają stojąc!

Jesienny splin

„Melancholijna poro, oczu oczarowanie, kocham jesieni pożegnalny smutek...” - poeci nader romantycznie widzą jesień. Jesień to niewątpliwie piękna pora roku niosąca z sobą „ciepłe” kolory i cudowną zadumę nad czasem, który sennie nas lub w nas mija. Ale także - coraz więcej chmur na niebie, coraz więcej opadów (a to cieszy jedynie grzybiarzy) i coraz dłuższe noce. To wszystko wyzwała w człowieku zniechęcenie, przygnębienie, melancholię, apatię, czy nawet depresję. Potocznie stan ten określamy „chandrą” lub „splinem”. Najważniejsze, by objawów wskazujących, iż „wpadamy w przyszłowiowy dołek”, nie lekceważyć. Sposobów „ratowania” sytuacji jest wiele. Chociażby fototerapia - w postaci codziennych spacerów czy dieta z odpowiednią zawartością tryptofanu, kwasu foliowego i magnezu - tu ewentualnie mogą zaradzić banany, kapusta czy orzechy.

Ale najważniejszy sposób chcemy zaproponować Państwu przy okazji naszej Jesieni Teatralnej - śmiechoterapię za pomocą przeżabawnej farsy Raya i Michaela Cooney'ów pt.: „Rodzina Kerwoodów”. Jest to historia małżeństwa, którego marze-

niem jest mieć dziecko. Postanawiają je zaadoptować, co wiąże się z wizytą ekscentrycznej urzędniczki z ośrodka adopcyjnego. Niespodziewana wizyta braci - handlarza nielegalnym towarami i pracownika prosektorium szpitalnego (z denatem w worku) - a także węszący pan policjant i przypadkowo pojawiająca się rodzina albańskich emigrantów, przerywają idealnie zaplanowaną wizytę.

Całe przedstawienie jest płataniną absurdalnych zdarzeń, zwrotów akcji, gagów językowych. Czarny humor nie jest szokujący, bawi do końca i nikogo nie dziwi, kiedy na

środku salonu rozsypuje się worek z ludzkimi szczątkami - widzowie reagują entuzjastycznymi oklaskami.

Doskonała gra aktorów, świetna fabuła... po prostu doskonała komedia. Po czymś takim można wrócić do domu z uśmiechem na twarzy, w szampańskim humorze mimo jesiennego pogody.

Szczerze polecamy właśnie takie sztuki na deszczową szarugę, a zarazem życzymy doskonałego zdrowia psychicznego i idealnego samopoczucia na każdą jesienną godzinę - jesteście z Wami.

(DG)



„Rodzina Kerwoodów” - fot. Kuba Grębski

Zapraszamy Państwa do współtworzenia naszej „Gazety Teatralnej”.
Prosimy o nadsyłanie własnych refleksji na temat spektakli, które prezentowane są na scenie Centrum Kultury „Muza” w Lubinie.
Chętnie wysłuchamy również opinii i komentarzy dotyczących gazety.
Email: promocja@ckmuza.pl

Niespodziewany gość

Czy pamiętają Państwo czasy, kiedy wpadało się do znajomych na herbatę bez zapowiadania się?

Ot, wracał człowiek skądś, szedł przez miasto (bo wtedy przez miasto się chodziło) i przechodząc „mimo”, zachodził do koleżanki na kawę czy herbatkę. Często pogawędka pod domem kończyła się u kogoś w mieszkaniu. Dzieci razem się pobawiły i jakoś tak zleciało. Nie wiem czy to dlatego, że byliśmy młodzi, czy też dlatego, że większość z nas mieszkała wtedy bliżej siebie. Ostatnio usłyszałam zdanie: jak chce się kogoś spotkać, to trzeba do Tesco lub galerii, najlepiej w weekend, bo wtedy „goniący w piątkę” naród nadrabia zakupy i załatwia różne sprawy, na które w tygodniu brak czasu.

Kiedy poruszyliśmy ten temat, pijąc jakąś umówioną kawę usłysza-

łam zdanie „a ja to bym się wcale z niezapowiedzianej wizyty nie ucieszyła”. Coś mnie tknęło i zaczęłam zastanawiać się nad tym zjawiskiem z naszej niedawnej społecznej przeszłości. Od kilku tygodni przeprowadzam eksperyment. Otóż, jadąc rowerem, zajeżdżam zupełnie niezapowiedziana do różnych znajomych i sprawdzam ich reakcję. Czasem nawet robię im zdjęcie w drzwiach, gdy otwierają na dźwięk dzwonka. O ile dobrze rozpoznaję ich miny - są naprawdę uradowani z wizyty. Zasiadamy do króciutkiej herbatki i ja zdradzam im cel mojej wizyty proponując, żeby również wpadli do mnie kiedyś bez zapowiedzi. Jak za starych dobrych lat, kiedy mieliśmy dla siebie i dla swoich znajomych więcej czasu, a „wyścig szczurów” był dla nas pojęciem tyleż

nowym, co niezrozumiałym.

Dzisiaj już nawet dzieci znają ten związek frazeologiczny i pewnie w ogóle się nad nim nie zastanawiają, choć naprawdę to im i nam dorosłym, język ubożeje. Wszak maile i sms-y piszemy na skróty. Proszę sobie wyobrazić, że w trzydziestoosobowej klasie licealistów, tylko dwóch uczniów zna znaczenie zwrotu „po-całować klamkę”. Naprawdę nie mogłam w to uwierzyć, a było to siedem lat temu.

Na koniec życzę Państwu radosnych eksperymentów z przyjaciółmi i świadomości, że ryzykujecie najwyższą „po-całowanie klamki”, bo ci, którzy otworzą Wam drzwi, na pewno się ucieszą. Tylko pamiętajcie, godzina lekcyjna wystarczy! Nie wolno się zasiedzieć.

Małgorzata Życzkowska-Czesak

Najważniejsza sukienka

Są takie sytuacje w życiu, w których bardzo ważny jest strój. To, jak jesteśmy ubrani, świadczyć może o naszej przynależności do jakiejś grupy czy większej społeczności. Kiedyś nosiliśmy „szkolne mundurki”, manifestując tym przynależność do społeczności szkolnej. Taki ubiór jest czasem nakazem, czasem wymogiem wynikającym z tradycji. Ale są w naszym życiu również sytuacje, które nie nakładają na nas takiego obowiązku, a mimo to wiemy, że wyjątkowa dbałość o ubiór jest pożądana. Są chwile, w których dzieje się coś ważnego dla nas, które chcemy podkreślić, wyróżnić spośród innych. Zakładamy wtedy odświętny strój.

W naszej kulturze mężczyzna ubiera zwykle garnitur, a kobieta najczęściej sukienkę. Czasami takiego ubioru wymaga od nas rola społeczna, jaką pełnimy bądź też charakter naszej pracy. Niemniej jednak, nawet jeśli dzień powszedni wymaga od nas stroju, który dla niektórych jest „strojem odświętnym”, to podkreślenie wyjątkowości sytuacji może ujawniać się wówczas w większej staranności w doborze dodatków. Czego by jednak nie powiedzieć o damskich sukienkach – to mimo upływu lat i zmieniającej się mody – jedno pozostaje niezmiennie, tzw. „mała czarna”. Prosta, czarna sukienka, którą ma w szafie każda elegancka kobieta. To sukienka, którą można ubrać do biura, ale którą można również założyć, idąc do teatru, wystarczy jedynie zmienić dodatki.



Dziś w modzie często króluje ekstrawagancja – dzięki niej – właśnie poprzez strój można wyróżnić się z tłumu. Pamiętajmy jednak drogie panie, że... kobieta z klasą nie rzuca się w oczy ale jeśli już ją dostrzeżesz – trudno ją zapomnieć.

Krystyna Huzarewicz

„AmbaSSada”

Nie wiem, z czego to wynika – z przekory czy niedowierzania – ale niemal zawsze, czytając niepochlebne recenzje na temat jakiegoś filmu, mam ochotę, żeby na własnej skórze przetestować jego odbiór. Zwłaszcza wtedy, kiedy mam do czynienia z potencjalnym kinowym hitem. Dlatego wiem już na pewno, że pójdę obejrzeć najnowszy film Juliusza Machulskiego „AmbaSSada”. Filmy tego reżysera z reguły mnie bawią. Mam nadzieję, że i ta komedia okaże się „strzałem w dziesiątkę” tak jak choćby: „Seksmisja”, „Vabank” czy „Ile waży koń trojański?”.

Dowcip Machulskiego jest dla mnie wyjątkowo świeży, a temat, z jakim tym razem się zmierzył, zachęca do obejrzenia filmu. Lubię twórców, którzy z dystansem podchodzą do naszej historii i tak jest też w tym przypadku, zwłaszcza, że czasy II wojny światowej to trudna karta polskiej historii. Już wykonanie piosenki Niemena „Sen o Warszawie” od jakiegoś czasu krążące w sieci, w interpretacji głównych aktorów filmu, wzbudziło wiele kontrowersji – więc tym bardziej zachęcona wybieram się do kina.

(KH)



„AmbaSSada”, scenariusz i reżyseria: Juliusz Machulski,
Występują: Magdalena Gąziowska, Bartosz Porczyk, Robert Więckiewicz,
Adam Darski, Jan Englert i inni - w kinie „Muza” w dniach 15 – 21 listopada.

**Zapraszamy na koncert
w 95. rocznicę odzyskania
Niepodległości**



Naszej Ojczyźnie

Koncert w wykonaniu:

Beaty Dunin-Wąsowicz
(sopran)

Jarosława Bodakowskiego
(baryton)

Michała Rota
(fortepian)

11 listopada, godz. 17:00

Klub „Pod Muzami”, wstęp wolny

„Muza”... nadal w budowie (lata 60. XX wieku)

